Nr. 72. Kraków, Piątek dnia 30 Marca 1883. Rok III.

Prenumeratę i Inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym kwietnia** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

		z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr.	. . .	1 złr. 30 cnt.
kwartalnie 3 złr.	. . .	3 złr. 90 cnt.
półrocznie 6 złr.	. . .	7 złr. 80 cnt.
rocznie 12 złr.	. . .	15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie	1 złr. 35 cnt.
kwartalnie	4 złr. — cnt.
półrocznie	8 złr. — cnt.
rocznie	16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie . . .	4 fr. (3 mr. 50 f.)
kwartalnie . . .	12 fr. (10 mr. — f.)
półrocznie . . .	24 fr. (20 mr. — f)
rocznie	48 fr. (40 mr. — f.)

Prenumerata może się rozpocząć od każdego dnia w miesiącu.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej“ Kraków, ul. Kanonicza, Nr. 16.**

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź w agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 29 marca.

Sprawy żydowskie.

Śmierć rabina krakowskiego Schreibera zwróciła u nas i zagranicą nawet uwagę na sprawę żydowską w Galicyi. Nagła śmierć tego szczególnego przedstawiciela judaizmu w Polsce przypisywaną jest przez jednych wiadomości otrzymanej o konfiskacie pisma fanatyczno-starowierczego żydowskiego stojącego pod jego patronatem, rewizyi odbytej w redakcyi tegoż i wytoczeniu przez prokuratoryę państwa we Lwowie procesu przeciw autorom wielkiej klątwy judajskiej rzuconej przez fanatycznych rabinów przeciw żydom postępowym. Drudzy zaś przypisują ją również moralnym — trzebaby właściwie powiedzieć niemoralnym —pobudkom strapienia, iż prawowierni rabini zgorszywszy się poleceniem przez niego niejakiego Bergrüna, starowiercy wprawdzie ale nie obchodzącego należycie sabbathu, na deputowanego do Rady państwa z naszego Stanisławowa zaczęli nie uznawać powagi decydującej krakowskiego rabina. Być może, że obie pobudki oddziałały zarówno na krwistego nestora prawowiernych rabinów. Są one w każdym razie wysoko charakterystycznemi, świadczą bowiem, że na pochyłości ciemnego odosabniającego się od społeczeństwa fanatyzmu nie ma zatrzymania, że coraz skrajniejsze kierunki przychodzą w nim do znaczenia, a z drugiej strony że w społeczeństwie cywilizowanem nie ma miejsca na fanatyczne dążności od niego się oddzielające, że wcześniej lub później mimo największej pobłażliwości władz publicznych, jak to u nas w tym wypadku miało miejsce, przychodzi chwila gdzie dążności takie spotkać się muszą z nieubłaganą surowością prawa. „Zasiadający w Państwa radzie“ jak sam siebie lubiał nazywać, zmarły kapłan judaizmu fanatycznego dożył chwili, w której mu przyszłoby zdać sprawę z występku więcej prywatnego niż publicznej natury, gdyż mimo charakteru religijnego należy on do tych, dla których w żadnem społeczeństwie zorganizowanem nie istnieją okoliczności łagodzące, przy których nie uznają się pobudki polityczne, jest on bowiem brutalnym zamachem na wolność i prawa obywatelskie pojedynczych ludzi. Katastrofę karną sprowadziła podobno broszura p. Frylinga Zygmunta, publicysty lwowskiego, o której wspominaliśmy w kronice naszego pisma. Znajdowalibyśmy naturalnem, gdyby tak było w istocie, a wypadek byłby nam — nie tajemy — przyjemnym. Pan Fryling staje bowiem w broszurze swojej na gruncie bezwzględnie narodowym, naturalnie rozumiejąc, że grunt ten jest tolerancyjnym dla wszystkich żywiołów nie wydzielających się ze społeczeństwa i postępowym, udzielającym równych praw wszystkim prawym synom tej ziemi. Rękawica została więc rzucona propagandzie obskurancko-fanatycznej nie w imię *postępowości żydowskiej,* lecz w imię praw i interesu krajowego. Nie chcemy przez to ubliżać naszym patryotycznym postępowym żydom, którzy niejednokrotnie występowali przeciw tymże samym praktykom i nadużyciom starowierczym, a nawet jeden z nich pan Zuker ściągnął właśnie na siebie klątwę owych 320 obskuranckich rabinów. Co nam się wszakże podoba w wystąpieniu młodego publicysty, to jest to, że w niem nie przebija wcale ton prawowania się ze społeczeństwem krajowem, pan Fryling gromi fanatyków żydowskich za ich rozkładowe agitacye, działania, za rany ekonomiczno społeczne jakie stanowią w organizmie krajowym w imię interesu i praw krajowych, i wyraża zdziwienie, że władze rządowe znajdują się nawet wobec czynów wyzywających ramię sprawiedliwości ze zdumiewającą obojętnością.

Przekonaniem jest naszem, że sprawa żydowska nie zbliży się u nas ku rozwiązaniu bez przeprowadzenia wojny z separatystycznemi właściwościami i dążeniami judaizmu, jak również że wojna ta nie da się skutecznie a zgodnie z zasadami wieku przeprowadzić bez pomocy samychże wyznawców mojżeszowej religii. Dla nich zaś jest to jedyna przyrodzona droga pozyskania zasług obywatelskich, dających prawdziwe, bo moralne równouprawnienie w narodzie.

Występowanie przeciw obskurantom i fanatykom starowierczym w imię samej *postępowości* a zachowujące obojętne stanowisko względem idei i sprawy narodowej nie jest bynajmniej wystarczającem dla przeprowadzenia walki, a społeczeństwu nie daje rękojmi ostatecznej użyteczności zwycięztwa tak zwanej postępowej strony. W praktyce wiele kwestyj wygląda inaczej zupełnie jak w teoryi, a probierzem teoryj cywilizacyjnych jest zawsze sam jeden pożytek tylko cywilizowanego społeczeństwa na cywilizacyjnych istniejącego podstawach. Zwycięztwo postępowości obojętnej na dobro społeczeństwa naszego, zamieniłoby się bardzo prędko w tej mianowicie żydowskiej sprawie w zwycięztwo postępowości obcej, cudzoziemskiej, a wrogiej nawet sprawie dla naszego społeczeństwa. Jakiż więc ztąd byłby pożytek dla kraju, a nawet dla sprawy cywilizacyi u nas?...

Czasy patryarchalnej poczciwej starej żydowszczyzny w kraju naszym, jeżeli istniały kiedy w rzeczywistości, są już skończone. Opowiadania o nich mają znaczenie przebrzmiałej sielanki. Jeżeli zaś gdzie istnieją jeszcze takie sielankowe zabytki patryarchalnej przeszłości, uszanować je można i należy — nie mają one nic wszakże wspólnego dla nas ze sprawą fanatyzmu i obskurantyzmu judajskiego roznoszącego się jak jad trądowy po organizmie społecznym naszym. Ta musi być rozwiązaną bez szkody dla naszych podstaw cywilizacyjno-społecznych, z pożytkiem interesów politycznych i ekonomicznych kraju a bez zwichnięcia charakteru i powołania narodu.

Tranzakcya zawarta przez krajowy komitet wyborczy ze starowierstwem żydowskiem w osobie zmarłego rabina Schreibera okazała się bezpłodną, bo była czysto formalną zewnętrzną — inną być nie mogła. Rabbi Schreiber dotrzymał wiernie umowy, i to stanowi w oczach naszych tytuł do względności dla jego pamięci, ale dla niego stanowiła ona zachętę do krucyaty przeciw postępowym współwyznawcom bez względu nawet na zasługi obywatelskie niektórych, i nie przeszkodziła mu w dniach ostatnich popierać antikrajową kandydaturę w Stanisławowie. Nie mamy więc nawet czasowego interesu w osłanianiu organizacyi będącej obcym wśród organizmu narodowego czynnikiem. Do walki z nią stanąć powinni w pierwszej linii ci, którzy ją znają dokładnie i najlepiej czują na sobie zgubne skutki jej działania, a stanąć powinni w imię ogólnego interesu. W walce takiej prowadzonej przeciw fanatyzmowi i obskurantyzmowi i przeciw zachowywaniu odrębnego przez żydów wśród społeczeństwa stano-

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 29 marca 1883.

4

ZAJAZD O CZEŚNIKÓWNĘ

POWIEŚĆ Z XVII WIEKU
według notatek Imci pana Niemiry.

(Dalszy ciąg).

Ledwie to rzekł Derszniak, gdy otworzyły się drzwi i wszedł Kosakowski do izby we własnej osobie. Między szlachtą zrobiło się cicho jak makiem zasiał, jeno wszyscy wlepili weń oczy. Był on zasie ubrany dostatnio i z pańska; miał na sobie żupan kusy, jako to był wówczas obyczaj, z gorącej kitajki, pas piękny i buty żółte tekinowe. U boku wisiała mu szabla krzywa, tatarska, w jaszczur oprawna i suto nabijana złotem a srebrem. Na głowie sterczała mu czapka drutem podszyta. Wszedłszy pojrzał po nas, uchylił czapki i rzekłszy: czołem! szedł w kąt izby, kędy był maluczki stolik. Za nim zasie dreptał Biechuń i niósł butelkę węgrzyna.

Jak się rzekło, między szlachtą zrobiła się cisza — Dersznink skamieniał i stał tak u stołu wodząc jeno oczyma za onym szlachcicem — ale oczy gorzały mu ogniem, a usta drżały jak w febrze. Kiedy atoli Kosakowski siadł przy stoliczku — Dersnziak huknie:

— Kosakowski!

Kosakowski, który nalewał sobie wino, podniósł się, pojrzał po szlachcie i stawiając butelkę na stole, spyta głosem jakoby u tura i naśpiewując po podlasku:

— Jam jest, a kto mnie woła!

— Ja, Andrzej Dersznink.

— A czegóż to waść chcesz odemnie, mości panie Dersznniaku?

— Chcę ci rzec, żeś infamis!

— Oho! — i pobladł Kosakowski — a czemuż to panie bracie?

— Eksplikować ci się nie będę, boś tego nie wart, jeno ci się spytam, zkąd znasz imci pannę Barbarę Przecławską?

Usłyszawszy to Kosakowski zzieleniał, porwał się od stołu, trzęsąc się od gniewu i huknie:

— A tobie co do tego psi synu?

Tedy Dersznink skoczył do kąta po szablę i porwawszy ją leci z gołym brzeszczotem do Kosakowskiego, który też dobył swego krzywego miecza i zgrzyta zębami.

— Dam ja ci poganinie, że cię rodzona matka nie pozna — i rwie się do Dersznniaka.

Zastąpi im drogę Biechuń i dalejże molestować, by mu domu nie krwawili — ale Kosakowski popchnął go:

— Won łyku, bo cię zetnę.

Stanęli do siebie jako należy, obaj w okrutnej pasyi. Szlachta usunęła się na bok i każden żwawo chwycił za karabelę, czekając co to będzie z tego — a Dersznink krzyczy:

— Kto mi dobrze życzy, niech mi świadkiem będzie.

Skoczył Rupniowski z gołą szablą w garści, ale wstrzymał go Broniewski i rzeknie:

— Jam tu pierwszy panie bracie, o jej cześć idzie, ustąp mi.

Ustąpił Rupniowski — a tu już szable krzeszą ognia. Dersznink był chłop pod powałę, ale chudy i zawiędły. Prawdę rzec, baliśmy się, by nie posiekał na zrazy onego Podlasiaka, grał bowiem na ostre jak mistrz i sławę miał z tego, że mu nikt placu nie dotrzyma, a tu i to coś znaczyło, że był wyższy o ćwierć łokcia od Kosakowskiego, który acz gruby i nabity jako pień i znać siłacz wielki, przecież jako kusy stawał do nierównej walki.

Zwarli się potężnie raz i drugi — aliści nie wyszło i ćwierć Zdrowaś Marya a Dersznink padł na ziemię z rozpłataną szpetnie gębą i krew zeń buchała jak z cebra — a Kosakowski obtarłszy szablę połą od żupana, rzeknie patrząc na szlachtę:

— Niech nie wsadza nosa gdzie nie trzeba — poczem poszedł do swego stołu i chwyciwszy butelkę z winem, rznął ją o ziemię, wołając:

— Jeszczem jak żyję takiej szlachty nie widział... com wam winien? Dzikie bestye jesteście, nie ludzie; bodaj was piorun trzasł!

To rzekłszy z hukiem wielkim wypadł z izby — a gdy się szlachta opamiętała i poczęła go szukać po mieście, w gotowości za Dersznniaka na szablach go roznieść, już Kosakowskiego w Proszowicach nie było, jeno ludzie gadali, że dosiadłszy konia pogalopował drogą do Samek.

III.

Cyrulik jaki był w Proszowicach, opatrzył jako mógł ranę Dersznniaka. Okazało się, że albo ów Kosakowski był siłacz nie lada, albo charakternik jaki, co i sam Dersznink gadał, kiedy przyszedł nieco do siebie. Rana bowiem szła od lewego ucha, którego kawał był szpetnie ucięty, przez gębę, szyję, aż do ramienia. Tu zasie głęboko przecięty był obojczyk. Wszyscy się zdziwili, bo nikt jako żyw takiego cięcia jeszcze nie widział. I Dersznink też gadał:

— Wziął mię krzyżową sztuką, a no... przecie znam się na tem i nie jednegom naznaczył z jego krzyżówką... a tu nie... bestya to jakaś osobliwsza, odciąłem się od prawego, odciąłem od lewego, ale szabla jego szła z taką nadludzką mocą jakąś, żem nie zdzierżał... i zaciął mię też... ano, djabeł to oczywisty panowie bracia, pilnujcież się, bo źle będzie.

Posłano do Krakowa po sławnego medyka, Włocha, który się zwał Pademontanus, by ratował Dersznniaka, bo widziało nam się, że rana jest straszna — a pod wieczór, dano znać żonie i ojcu, by go pielęgnowali. Nocą poczęła się szlachta rozjeżdżać do domu, burząc się i odgrażając na Podlasiaka, a kiwając palcem w bucie.

Z imci panem Libiszowskim i Rupniowskim ruszyliśmy razem, bo mieszkaliśmy w jednej stronie. Noc była haniebnie piękna, cicha, lipcowa — pełna zapachu od rozkwitających lip, których czasu onego było mnóstwo w proszowskiej ziemi, bośmy wszystkie drogi obsadzali niemi. Najmniejszy wietrzyk nie psuł owej ciszy, jaka leżała po polach, na których łany dojrzewającego zboża zapowiadały piękny urodzaj; księżyc też świecił jasno — a w drżącem jego świetle cały kraj zda się drzemał jak w srebrze. W ciszy tej jeno, w pośrodku zboża, od czasu do czasu przepiórki się odzywały, jakoby nawołując rolnika: pójdźcie żąć! pójdźcie żąć!

Jedziemy tak a konie prychają i o twardą zeschłą ziemię dzwonią podkowami — i gadamy o Kosakowskim, Dersznniaku, i dziewce cześnika Przecławskiego.

WALERY PRZYBOROWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wiska, związek zawarty z ogólną narodową dążnością stanie się organicznym, wewnętrznym, będzie więc płodnym w następstwa dla całości społeczeństwa i dla postępowców mojżeszowego wyznania. Do prowadzenia dalszego takiej walki, wzywamy więc ich w imię dobra ojczyzny. W walce tej liczyć chcemy ich zasługi a kraj w niej widzieć będzie sprawę krajową, którą społeczeństwu należy wszelkiemi siłami popierać.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Z Pokucia 26 marca.

Dr. Biliński w przemówieniu do wyborców był tak bliski dotknięcia idei narodowej wstrząsnąć mogącej sercem naszem i istotą naszą, że trzeba mu było jedynie kilku słowy rozwinąć, co powiedział, że językiem urzędowym jeden tylko może być język. Trzeba było dodać, że „wszystko nam jedno, czy tym urzędowym językiem język polski czy narodowy ruski“ a byłby z elektryzował wszystkich mieszkańców dawnej Polski od Gopła do porohów Dniepru, od morza gdańskiego czyli polskiego aż do ruskiego morza. Ta idea tak jest wstrząsającą i orzeźwiającą, że Rusini nawet wyrzutkom społeczeństwa polskiego przebaczają najcięższe winy prywatnego żywota, jeżeli im w tym kierunku przyznają słuszność. Nic dziwnego, że kandydaci reichsratowi tej idei nie podjęli i może nie zrozumieli.

Z Wiedniem załatwiać mamy jedynie stosunki finansowej natury i dobrze się stało, że szlemy do Wiednia znawców w tych kierunkach. Dr. Biliński o tyle zna ideę narodową, że podniósł myśl ustanowienia ruskich katedr na Uniwersytecie lwowskim, chociaż tej myśli centraliści w teoryi kochający Rusinów, nie poparli wcale w praktyce. Ideą narodową atoli przejąć się powinni kandydaci sejmowi, bo tu punkt ciężkości naszych działań, tu podstawa przyszłości, tu założyć się powinny podwaliny do dalszej budowy. Z przykrością przychodzi mi wyznać, że przejętych tą ideą daleko więcej spotykam między Rusinami (!) niż między Polakami, co mię utwierdza tem bardziej w przekonaniu, że ze Wschodu nadejdzie zbawienie. W ogóle wybory na Rusi odbywają się ze strony Rusinów w imię tej idei i Rusini aż do manii posuwają agitacyę w tym duchu, kiedy kto z nas zaprzecza im praw przyrodzonych więcej z uporu niż z przekonania, boć jasną jest rzeczą jak słońce, że wszędzie, gdzie mieszka ludność ruska, wcześniej czy później język ruski zaprowadzić się musi wśród życia publicznego, nie szkodząc naszej idei krajowej. Błogo nam, jeżeli stanie się ta zmiana przy naszej jakiej takiej sile, bo wówczas język czysto narodowy ruski będzie brzmiał harmonijnie z polityką narodową, biada nam, jeżeli ta zmiana nastanie przy naszej niemocy, bo wtedy tym językiem będzie nastojaszczy rosyjski, a z nim popłyną wrogie dla kraju idee. Jeszcze czas, jeszczo mała pozostaje chwilka; im dłużej się zwlecze, tem więcej przez wrogą publicystykę rozejdzie się wrogiej moskiewszczyzny; im odleglej od obudzenia wśród Rusinów prądu narodowego i pojednawczego na gruncie krajowej polityki, tem trudniej nam do upragnionego podniesienia się z upadku i cięższej do politycznego zmartwychwstania całego narodu. Tu i owdzie dotykano sporadycznie w komitetach powiatowych wyborczych myśli tej wyższej, myśli wytycznej na przyszłość. Wypada, aby centralny komitet przejął się tą myślą i tę myśl przewodnią wytknął sobie jako gwiazdę jasną w czynnościach wyborczych sejmowych. Zmarniwszy chwilę wyboru, znów dalsze lata pozwolimy burzyć nasze nadzieje, damy wichrzyć wrogom ojczyzny, tak ruskim jak polskim, bladze i szarlatanom, nędzy moralnej, ludziom niecnym i próżnym, którzy znaczą chyba tem swój patryotyzm, że nie tylko czapkę ale i buty noszą na bakier.

Dział literacki i artystyczny.

Z Wystawy.

(Dokończenie).

Przejdziemy kolejno do portretów, jest ich dość przeważna liczba, a każden z zaletą właściwą, którą opisać niepodobna szczegółowo dla braku miejsca w ścieśnionych ramach naszego dziennika; dlatego poświęcimy tylko słów jeszcze kilka nowonadeszłym; — jestto obowiązkiem gościnności. — Pan Krajewski nadesłał sześć portretów swego pędzla; pomiędzy niemi zwraca szczególnie uwagę portret H ? S. w białej atłasowej sukni, który prócz uderzającego podobieństwa, stającego się dziś coraz rzadszą zaletą w dziedzinie naszego portretowego malarstwa, łączy w sobie piękne traktowanie karnacyi kobiecej i nadzwyczaj korzystne i umiejętne skoncentrowanie światła. Niepośledniejsze zalety odnajdujemy w wiszącym tuż obok portrecie H ? O., któremu jedynie zarzucić by można pewną ciężkość w traktowaniu tła nieodpowiadającemu artystycznej całości portretu; to samo czuć się daje w portrecie ks. Pawlickiego, wykonanym zresztą z całym zasobem wybornej modelacyi i głębokiem odczuciem i oddaniem duszy i charakteru—dostojnego, i znakomitego swą nauką kapłana.

Pan Jacek Malczewski w swym portecie *Damy* dał się zanadto unieść swej w innych warunkach chwalebnej fudze artystycznej. Młody entuzyasta szukający w swych pomysłach czegoś oryginalnego, efektownego, co mu się niezaprzeczenie powiodło w pełnym talentu i rzewnego poczucia obrazie: „Śmierć wygnanki“, nie odpowiedział zarówno swemu zadaniu w portrecie *Damy*. — Oryginalny zaiste pomysł rzucenia silnego promienia światła na oblicze już z natury bladej osoby jest może nadzwyczaj korzystny dla tła, które świetnie wypadło, osobie zaś nadaje spektralny pozór nieprzyjemny dla oka, którego ożywić nie zdoła nawet reminiscencya zorzy północnej umieszczona, zapewnie w celu podniesienia martwej cery portretu, za uchem i między palcami Damy. Zręcznie namalowana suknia, szerokie traktowanie przedmiotu, silne nakładanie farb i brak staranniejszego studyowania karnacyi kobiecej pozostawiają ów portret w stadyum z talentem wykonanego szkicu (*ébauche*), w którym widzimy wszystko, co uzdolnionemu artyście zaprzeczyć nie można, prócz poczucia estetycznego i psychologicznego przedmiotu; dla tego śmiało rzec możemy, że:

Nasz artysta w owym portrecie
Hołdował sztuce, a nie kobiecie.

Jakżeż odmienne wrażenie sprawia tuż obok stojący portret pani Antoniny Hoffmann, wykonany przez p. Ajdukiewicza; tu niezrównany dobry smak znakomitej artystki, odbijający się tak w naturalnie przybranej pozie, jakoteż w pełnem wdzięku i prostoty ubraniu, połączył się z talentem malarza, by stworzyć tę tak sympatyczną i znakomitą całość, odznaczającą się wszelkiemi zaletami, jakie zdobić mogą talent artysty portrecisty. Świeżość karnacyi, podobieństwo, piękne modelowanie, wyraz i wdziek kobiecy tak trudny do ujęcia, a tak subtelnie schwycony stawiają ów portret w liczbie najlepszych kreacyj naszego utaletowanego artysty.

W dziale obrazów rodzajowych na słuszne uznanie zasługuje obrazek p. Kleczyńskiego „*Na zwiadach*“, p. Bieszczada „*Przed karczmą*“, p. Piotrowskiego „*Pojenie koni*“, jakoteż w dziale krajobrazów „*Droga do wsi*“ p. Kochanowskiego, żałować tylko należy, iż artysta tak znakomicie obdarzony poczuciem natury i umiejący ją oddać z taką prawdą, nie nastroi gamy swych kolorów do tonów nieco weselszych dla oka i obiera sobie za specyalność zimowe śniegiem groźne niebo, lub błotniste groble i bagna naszego krajobrazu. Jest w naszej zimie i jesieni dużo poezyi zaiste, ale czyż nie zadaniem artysty odszukać i umieć odnaleźć w naturze motywa odpowiedniejsze poczuciu estetycznemu widza, któren pod wpływem talentu artysty, ale z nie małem rozczarowaniem o piękności własnego kraju, odchodzi od obrazu p. Kochanowskiego.

Dowiadujemy się, iż nadeszło znów na wystawę kilka nowych obrazów; dla braku czasu odkładamy przyjemność rozpatrzenia się w nich do przyszłego razu, a dzisiejszą pogadankę zamykamy szczerem uznaniem dla naszych pracowników na polu sztuki i staropolskiem: „*Szczęść Boże*“.

KRONIKA.

Kraków d. 29 marca.

† Julian Horain. Wczoraj o godz. 3 po południu umarł Julian Horain, podróżnik i literat. Polityczną burzą r. 1863 wyrzucony z kraju, wyzuty z majątku udał się do Ameryki, lecz zatęskniwszy do kraju — powrócił, osiadł w Krakowie i tutaj zakończył swój tułaczy żywot.

Zgromadzenie towarzystwa rolniczego w Krakowie rozpoczęło dzisiaj przed południem obrady, po odprawionem nabożeństwie w kościele św. Marka.

Wczoraj odbyły się poufne narady członków zjazdu co do wyboru komitetu i prezydyum. Większością głosów postanowiono wybrać prezesem p. Henryka hr. Wodzickiego, wiceprezesem p. Jana hr. Tarnowskiego, a drugim wiceprezesem p. Lipomana, członkami zaś komitetu — o ile dotąd wiemy — pp. Władysława Struszkiewicza, Stanisława Homolacza, Karola Langego, Adolfa Schützа, Zuka Skarszewskiego (z Proszówek), Gorczyńskiego, Karola Csecsa.

Na dzisiejszem posiedzeniu, z którego zdamy jutro sprawę, wnioski p. Schütza uczyniono na podstawie sprawozdań przez niego złożonych z kongresu wiedeńskiego, przekazane zostały komitetowi do należytego uwzględnienia.

Wybory prezydyum komitetu zostały dokonane. Wybrani jednogłośnie: p. Wodzicki Henryk prezesem, pp. Tarnowski Jan i Lipoman Alfons wiceprezesami. Do komitetu wybrani pp.: Lange Karol, Homolacz Stanisław, Adam Żuk Skarszewski, Gorczyński Bronisław, Schütz Adolf, Csecs Karol, prof. Nowicki i Struszkiewicz Władysław, a aczkolwiek skrutynium jeszcze nie skończone, wyjdą z wyboru pp. Lewiecki Henryk i Wodzicki Roman.

Obrady zakończą się prawdopodobnie dzisiaj.

Pan Podwyszyński, znany u nas zaszczytnie jako artysta i reżyser, a były dyrektor teatru poznańskiego, został stale dla krakowskiego towarzystwa dramatycznego zaangażowany.

Pan Jan Gall, krakowianin, znany kompozytor muzyczny, obecnie dyrektor towarzystwa muzycznego w Erfurcie, bawi od kilku dni w Krakowie, gdzie przyjechał do rodziny na święta. Kompozycye naszego rodaka cieszą się coraz większą wziętością tak w kraju, jak i w Niemczech.

Biblioteka stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie otrzymała w darze od dnia 1 września 1882 r. po dzień 31 grudnia tegoż roku od p. Maryi Kopaczownej tom 1; od p. Krzyżanowskiego t. 6; od p. Cieczkiewicz t. 2; od p. Piotrowskiej t. 16; od p. Łuszczyńskiej t. 2; od p. Pawlikowskiej t. 10; od p. Dzieduszyckiej t. 19; razem tomów 56, za co wydział stowarzyszenia dziękuje ofiarodawcom i wyraża nadzieję, że przyjaciele oświaty zechcą i nadal bibliotekę zasilać. *Antonina Zubrzycka* prezesowa. *Joanna Pogonowska* sekretarka.

Zmarły w Krakowie dnia 26 b. m. rabin Szymon Schreiber, urodził się w roku 1820 w Preszburgu i pochodził z familii, w której godność rabinów poniekąd dziedziczną była. Jego ojciec, który jeszcze miał hebrajskie nazwisko „Sofer“ zamiast przetłomaczonego na niemieckie „Schreiber,“ był nadrabinem w Preszburgu i znakomitym izraelickim uczonym; zaś jego dziadek po matce, rabi Akiba Eger, uchodził za sławnego talmudzistę i kabalistę. W talmudzie był on uczniem swego ojca i wydał później pozostawione przez niego dzieło „Hatam sofer“ (pieczęć Schreiberów), na którego powagę powoływał się też w wydanym niedawno „liście pasterskim“ do izraelickich wyborców Stanisławowa i Tyśmienicy. Już w 22 roku życia obrany został rabinem w Mattersdorf pod Soprony (Oedenburg) na Węgrzech, podczas gdy jego starszy brat został następcą ojca w Preszburgu. W roku 1858 powołany był na urząd rabina starowierczej gminy izraelickiej w Krakowie i pozyskał sobie w krótce wpływ u wszystkich izraelickich starowierców w Galicyi. Dla tego też właśnie podczas ogólnych wyborów do Rady państwa w lecie 1879 r. wybrany był na posła do Izby deputowanych z grupy miast Kołomyja-Śniatyń-Buczacz zobowiązawszy się poprzednio, że wstąpi do Koła polskiego. Ponieważ jednak nie umiał po polsku, nie mógł przeto nawet rozumieć prowadzonych w Kole rozpraw. Podczas jego czteroletniej działalności parlamentarnej nie zabierał też Schreiber ani razu słowa w Izbie; ograniczał się tylko do głosowań, w których szedł zgodnie z Kołem polskiem. Zasiadał na najskrajniejszej prawicy, a każdemu uczęszczającemu na posiedzenia parlamentarne znaną była wybitna osobistość siwobrodego rabiego, który nosił zawsze tradycyonalny strój i tradycyonalne pejsy żyda polskiego. Żartobliwi panowie z prawicy nazywali go „arcybiskupem żydowskim“ a rabbi Schreiber lubiał, gdy się wdawali z nim w rozprawy i prowadził je z wielkiem namaszczeniem. Młode chłopaki żydowskie stanowiły stały jego orszak do Izby i czekali na wyjście u wejścia do budynku. Schreiber umarł w 63 roku życia w skutek apopleksyi. Pogrzeb odbył się tu dnia 27 b. m. przy udziale licznej publiczności, prezydenta miasta Dr. Weigla i radców miejskich. Żaden z bawiących tu deputowanych do Rady państwa nie był obecnym na pogrzebie; tylko p. Grocholski przesłał telegram kondolencyjny do zboru izraelickiego.

Swięcone lwowskie. Ze Lwowa donoszą nam o wspaniałem święconem wyprawionem w pierwszym dniu Świąt przez J. Eks. hr. Russockiego. Stół otaczało około 80 osób ze wszystkich sfer: duchowieństwo z biskupem Morawskim na czele, ks. Wirtembergski z jeneralicyą, reprezentanci władz, arystokracya i t. d.

Świat literacki i artystyczny zebrał się tegoż dnia w południe w domu obecnego dyrektora teatru p. Jana Dobrzańskiego. Między gośćmi znajdowali się naturalnie nowo angażowani artyści i artystki teatru lwowskiego.

Również i u wiceprezydenta miasta p. Dąbrowskiego zgromadzili się liczni goście z miasta.

Piękny obchód świąteczny urządziło także stowarzyszenie „Gwiazda“. Wielu najpoważniejszych obywateli krajowych i miejskich pośpieszyło wziąść udział w obchodzie, aby udziałem swoim w życiu młodzieży rzemieślniczej dodawać jej zachęty do wytrwania w pracy szlachetnej i w kierunku wspólnego kształcenia się narodowego. Przy święconem przemawiał ks. Odelgiewicz, prezes bratniego stowarzyszenia „Skała,“ wyrażając życzenie, aby oba stowarzyszenia połączyły się. Istotnie skłania do tego cel wyższy i interes własny a zapowiedzią spełnienia życzeń obustronnych było święcone, które się odbyło następnie w sali stowarzyszenia „Skała“.

Na odczyt znanego kaznodziei lwowskiego Loewensteina „O Farysie“ zebrała się dnia 27 marca w sali lwowskiego Towarzystwa muzycznego nader liczna publiczność. Choć prelegent mówił po niemiecku, ale mowa była polską — to też oklaskom nie było końca. Kaznodzieja rabin Loewenstein wykazawszy, jak w religii, w historyi, w życiu, a szczególnie w poezyi daje się spostrzegać pewna symboliczność, zwrócił się do poematu Mickiewicza „Farys“ i rozwinął myśl, iż wieszcz przedstawił nam tu ostatnie stulecie historyi polskiej. Ów Arab, to według prelegenta, naród polski; rumak ognisty, na którym pędzi niczem niepowstrzymany, to zapał i miłość ojczyzny; gwiazda na jego czole, to gwiazda nadziei; sęp, który po trzykroć zaznacza koło nad głową Araba, to Rosya i trzy podziały Polski; chmura, która wstrzymuje i przestrzega Farysa, by nie pędził bez upamiętania na śmierć pewną, to Austrya, której historya, zdaje się, powierzyła zadanie przyczynienia się do zbawienia naszej ojczyzny; a wreszcie karawana, zasypana przez samum, którą spotyka Farys, to są trupy poległych w walkach o wolność!!!

U księcia J. Czartoryskiego odbyło się w Wiedniu w pierwszy dzień święta Zmartwychwstania Pańskiego święcone, na które zaproszonymi byli oprócz wszystkich prawie członków tutejszej kolonii polskiej, także wszyscy ministrowie, wielu wybitnych członków parlamentu i bardzo wiele osób z arystokracyi niemieckiej. Było wogóle kilkaset osób.

Przedstawienie amatorskie. Na dochód Domu Pracy odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 1 kwietnia, w sali kasyna miejskiego przedstawienie amatorskie połączone z koncertem. Odegrane będą utwory: hr. Koziebrodzkiego jednoaktowa komedyjka *Stryj przyjechał* i dwuaktowa komedya z francuzkiego *Więźniowie Carówny*. Na część muzykalną składają się śpiewy solowe i uwertura z opery Glucka *Ifigenia* na dwa fortepiany.

† Juliusz Pilaski, b. poseł wielkopolski, umarł w Poznaniu dnia 27 b. m. Zmarły sprawował urząd poselski począwszy od ery konstytucyjnej w Prusiech i zyskał sobie powszechne uznanie obywateli, którego wyrazem był adres wystosowany niedawno do niego przez wyborców sremskich.

Puszczanie lodów. Ze Stanisławowa donoszą, że 28 marca lody na obu Bystrzycach ruszyły równie jak na Dniestrze pod Haliczem. Stan wody wynosi dwa metry po nad zero.

Z Przemyśla donoszą tegoż dnia 28 marca: Dziś o godzinie pół do 4 rano ruszył lód na Sanie pod Przemyślem. Lody odchodzą spokojnie, nie wyrządzając dotychczas żadnej szkody. Stan wody dwa metry po nad zero.

To samo z Turki piszą pod dniem 27 marca, że wezbrane wody zerwały dwa prowizoryczne mosty na drodze rządowej; trzeci most uszkodzony.

Dr. Sochor-Friedrichstahl, c. k. radca dworu i generalny dyrektor kolei Karola Ludwika, poseł brodzko-złoczowski, nadesłał w bieżącym miesiącu, tak jak co roku, na ubogich złoczowskich 100 złr.

Korespondent warszawski pisze do „Gazety Narodowej“:

W teatrach rządowych przez tydzień uroczystości koronacyjnych, przedstawienia będą bezpłatne i podobno istnieje projekt napisania jakiejś sztuki okolicznościowej, w którejby wystawiono pod niebiosy carów z dynastyi Romanowych.

Z myślą tą występuje Palicyn wice-prezes teatów, dobry wasz znajomy wówczas, kiedy został przyłapany na gorącym uczynku zdejmowania planów fortyfikacyjnych w Przemyślu.

Pułkownik inżynieryi, szpieg, stupajka, a obecnie pomocnik Gudowskiego, jest kolosalnie ograniczonym w rzeczach sztuki, chociaż chce i pod tym względem uchodzić za znawcę.

Niedawno np. zwiedzał pracownię dekoratorską jednego z malarzy teatralnych, gdzie zastał przygotowującą się dekoracyę: wnętrze fabryki, zdjętą z natury.

— Cóż to takie okopcone mury, sztangi nieporządnie rozrzucone, przecież to ma być nowa dekoracya!

— Ależ panie prezesie, dekoracya nowa, tylko rzecz z natury wzięta — odpowiada malarz.

— Proszę nie rezonować i wszystko pomalować na biało, niech będzie czysto i porządnie, płacimy nie za stare dekoracye — stanowczo rzecze Palicyn.

Se non e ben trovato e vero.

Uroczystość jubileuszowa Rafaela zaczęła się w Rzymie d. 28 b. m. Pochód z Kapitolu do Panteonu, gdzie spoczywają prochy Rafaela, rozpoczął całą pamiątkową uroczystość. W pochodzie wzięli udział reprentanci miast Rzymu i Urbino, tak jak i wysłannicy znaczniejszych akademij malarskich Rzymu, Włoch i zagranicy, mianowicie zaś Francyi. W Panteonie złożył najpierw syndyk rzymski wieniec na grobie Wiktora Emanuela, potem zaś w obecności ministrów Bacellego i Baccariniego odsłonił nowy biust Rafaela na jego grobie, na którym wnet złożono kilkanaście wspaniałych wieńców.

Z powodu tej uroczystości przesłał także mistrz Matejko w imieniu artystów krakowskich telegram na ręce komitetu urządzającego uroczystość; również uczniowie szkoły sztuk pięknych w Krakowie przesłali od siebie telegram.

Z Watykanu. Z okazyi świąt wielkanocnych polecił papież sporządzić 150 łóżek wraz z dotyczącemi przyborami i rozdać takowe między ubogich Rzymu. Jak w poprzednich latach tak i w tym roku przyjęła w wielką sobotę jedna cała rodzina izraelicka chrzest w kościele laterańskim i aktu tego dokonał kardynał-wikaryusz Monaco Lavalette. Neofici, składający się z ojca, matki, dwóch synów i córki, będą jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia przedstawieni papieżowi.

Podczas koronacyi cara wyszynkowanych będzie nie mniej jak 30.000 wiader piwa i 16.000 wiader miodu, aby łatwiej przełknąć 800.000 pirogów, z których każdy ważyć ma $^3/_4$ funta.

Kapitan Brenton Carey, który towarzyszył księciu Napoleonowi podczas jego wyprawy do Afryki, umarł w Kurrahie w Indyach.

Morderstwo listonosza Cossätha w Berlinie skłoniło rząd pruski do zajęcia się żywego reformą dostawy listów pieniężnych. W Austryi morderstwo „Francesconiego“ przeraziło tak publiczność, że do ministeryum wiele już nadesłano projektów mających na celu zabezpieczenie listo-

noszy. Teraz właśnie zrobiono ministerstwu handlu taką propozycyę z Pragi, że nietylko listonoszy zabezpieczy się na przyszłość od zamachów, ale w ogóle usunie się możliwość defraudacyi przesyłek. Projekt jest taki, żeby zamiast posyłać pieniądze w kopercie zapieczętowanej, nadawano pieniądze wraz z zapieczętowanym w liście przekazem na poczcie. Adresat otrzyma w taki sposób list i przekaz równocześnie, co umożliwia natychmiastowe podniesienie sumy przesłanej. Inne korzyści z takiej zmiany każdy łatwo spostrzeże; tak bowiem nadawca nie będzie mógł większej sumy podać niż ją istotnie posyła, następnie wtedy nie będzie potrzeba przesyłać ze stacyi poczty nadawczej na miejsce przeznaczenia pieniędzy w liście, co usunie raz na zawsze możliwość kradzieży w drodze z kopert. Tak publiczność zabezpieczoną będzie tym sposobem jak i zarząd poczt.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 31 marca. „Dom otwarty,“ komedya w trzech aktach Michała Bałuckiego. Po raz pierwszy. Benefis p. Frenkla.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Kwiryna m. i Zozyma biskupa.* W sobotę: *Wigilia. Balbiny panny.*

Posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza.

Wczoraj o godzinie 5-ej po południu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Weigla posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza.

Na wstępie posiedzenia poświęcił przewodniczący kilka słów wspomnienia nieodżałowanej pamięci Józefa Szujskiego i wezwał obecnych do wyrażenia czci dla zmarłego członka komitetu przez powstanie z miejsc — co też obecni uczynili.

Poczem zdawał przewodniczący sprawę ze stanu funduszu pomnikowego. Że sprawozdania tego okazało się, że suma funduszu chwieje się pomiędzy 75 a 80.000 złr a niepewność podanej cyfry pochodzi ztąd, że w Warszawie znajdują się jeszcze pewne sumy, których wysokość nie jest dokładnie wiadoma, a których dotychczas centralnemu komitetowi nie odesłano. Z tego powodu uchwalono ściągnąć wszelkie fundusze gdziekolwiek się one znajdują, aby raz już dojść do stanowczej cyfry.

Dalej zawiadamia przewodniczący komitet, że Namiestnictwo zezwoliło na zbieranie składek w kraju na fundusz pomnika Mickiewicza do końca r. 1883.

Członek komitetu p. Stanisław Koźmian wniósł, by zdecydować kwestyę wystosowania odezwy do kraju, którą zredagował już hr. Stanisław Tarnowski, a zarazem dołączyć do tej odezwy wykaz stanu funduszów dotąd zebranych. Dr. Sokołowski odczytuje pomienioną odezwę, poczem wniosek p. Koźmiana przyjęto z tem, że odezwa ma być natychmiast ogłoszoną z dodatkiem, że komitet ogłosi niebawem sprawozdanie ogólne z dotychczasowych czynności. Na wniosek p. Pawlikowskiego uchwalono zarazem, ażeby powyższe sprawozdanie pierwej komitetowi przedstawiono. Do wypracowania w mowie będącego sprawodania wybrano: pp. Łuszczkiewicza, wiceprez. Muczkowskiego i Pawlikowskiego; odezwę zaś mają podpisać: pp. dr. Majer, Popiel, dr. Weigel i dr. Zyblikiewicz.

Na wniosek członka p. Beaupree uchwalono następnie, ażeby nie przyjmować od cudzoziemców urządzających widowiska w kraju na pomnik Mickiewicza żadnych datków, o ile w tem tkwi ich interes spekulacyjny.

Dr. Sokołowski wnosi, ażeby przystąpić do wyboru komisyi programowej, mającej się zająć ułożeniem warunków stałego konkursu na projekt pomnika i szczegółów doń się odnoszących. Zarazem wnosi p. Sokołowski, aby ta komisya składała się z pięciu członków, nie miała żadnych z góry skazanych zasad, lecz swobodę a zarazem wolność przybierania sobie innych członków.

P. Koźmian popiera ten wniosek i proponuje, by do komisyi wybrano członków komitetu z Krakowa i Lwowa.

Po odbytem tajnem głosowaniu w skład tej komisyi programowej weszli: pp. Księżarski (12 głosów), Rodakowski (11 głosów), prof. Łuszczkiewicz (11 głosów), prof. Sokołowski (11 głosów) i Popiel (10 głosów). Poczem i dalszą część wniosku dr. Sokołowskiego przyjęto.

Zgodnie z wnioskiem przewodniczącego uchwalono dalej, aby delegatów przedwyborczych komitetów powiatowych zaprosić na delegatów komitetu Mickiewiczowskiego i upoważnić ich do zbierania składek w kraju.

Przewodniczący następnie odczytuje wniosek radcy miejskiego p. Rzewuskiego, aby pomnik Mickiewicza postawić przed wybudować się mającym nowym gmachem uniwersyteckim. Poczem sam wnioskodawca uzasadnia swój wniosek, a powołując się na pp. Księżarskiego i Welońskiego, którzy również za jego wnioskiem oświadczyli się, zażądał odesłania tegoż wniosku do komisyi. P. Pawlikowski przemawia przeciw odesłaniu do komisyi, gdyż komitet już uchwalił, że pomnik ma stanąć w rynku. Dr. Majer przemawia za odesłaniem wniosku do komisyi. Przy głosowaniu wniosek p. Pawlikowskiego upada a komitet uchwala odesłać wniosek r. m. Rzewuskiego do komisyi z dodatkiem p. Beaupreego, aby komisya w 6 tygodniach zdała sprawę komitetowi z tego wniosku.

Poczem odczytał przewodniczący drugi wniosek r. m. Rzewuskiego dotyczący sprowadzenia zwłok Mickiewicza i wystawienia temuż sarkofagu. Na wniosek p. Łuszczkiewicza, poparty przez dra Majera, uchwalono uprosić pp. dr. Jordana, dr. Szlachtowskiego i hr. Tarnowskiego, ażeby znieśli się z kapitułą katedralną, czy możliwem jest złożenie zwłok Mickiewicza w grobach królewskich.

W końcu członek komisyi p. Popiel wniósł, ażeby wybrać stałego sekretarza komitetu, dodać mu pisarza za wynadgrodzeniem rocznem 300 złr. i wynająć lokal na kancelaryą komitetu. Po dłuższej dyskusyi zamianowano stałym sekretarzem komitetu p. wicepr. Muczkowskiego, któremu polecono, by na najbliższem posiedzeniu podał wnioski co do przyjęcia pisarza, jego wynagrodzenia i ustanowienia kancelaryi. Obowiązek prowadzenia protokołów obrad przyjął na siebie członek komitetu p. Beaupree.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 8-ej wieczór.

RUCH WYBORCZY.

Dzienniki lwowskie dowiadują się ze Stanisławowa, że grozi tam rozbicie się głosów, gdyż mimo zrzeczenia się p. Rybczyńskiego podniesiono znowu jego kandydaturę, co oczywiście może tylko wyjść na korzyść antinarodowego kandydata p. Zajączkowskiego.

O wyborze w Stanisławowie pisze organ rady ruskiej „Nowy Prołom“: „Trudno dziś powiedzieć, jaki będzie wynik tego wyboru. Dla nas ważną jest ta okoliczność, że nasi bracia w Tyśmienicy i Stanisławowie przebudzili się i objawili stanowczo, że nie zgadzają się na politykę odbudowania Polski, i że nie dadzą swoich głosów kandydatowi rozwijającemu taką teoryę, choćby on był profesorem ekonomii politycznej.“

Przegląd polityczny.

Na bankiecie Młodo-Czechów, urządzonym w Pradze, mówił Edward Gregr o nowelli szkolnej. Oświadczył on, że polityczne położenie Czechów nie było nigdy tak złe, jak obecnie. Hr. Clam-Martinic niesie Riegera na plecach i prowadzi go dokąd mu się podoba. Nie byłoby to żadnem nieszczęściem dla Czechów, gdyby się prawica rozbiła, gdyż Czechom wiedzie się daleko lepiej w opozycyi, aniżeli z większością, tak samo jak łosoś czuje się bardzo dobrze płynąc przeciw prądowi, podczas kiedy w spokojnej wodzie gnije.

Działalności ustępującego szefa marynarki niemieckiej Stoscha przypisują wielkie reformy.

Porty niemieckie są dziś zaopatrzone we wszystkie zasoby wojenne. Zamiast dawniejszych 3 pancerników uzbrojono dziś 15 a 1 wielki buduje się, 11 kanonierek ciężko uzbrojonych, 2 w budowie, 9 korwet krytych dla zamorskich stacyj, 2 w budowie, 7 gładko pokładowych korwet, 2 w budowie, 10 kanonierek zwykłych, 3 aviso i 7 wielkich torpedowych statków.

Ale nietylko marynarka ma wiele do zawdzięczenia dotychczasowemu szefowi admiralicyi, ale także przemysł domowy. Podczas kiedy dawniejsze zarządy marynarki używały fabryk zagranicznych dla otrzymania materyałów do budowy okrętów, przeprowadził minister Stosch, że prawie wszystkie przyrządy potrzebne do floty są wyrabiane w krajowych fabrykach. Przez to i przez jego osobistą staranność stało się, iż zagranica buduje wszelkie wojenne statki na niemieckich warsztatach i z niemieckiego materyału.

W kołach watykańskich twierdzą stanowczo, że ostatnie pismo do kardynała Jacobiniego pochodziło nie od ks. Bismarcka, lecz od Schlözera; o zerwaniu układów nie ma już mowy. Sprawa arcybiskupa Ledóchowskiego będzie załatwiona w ten sposób, że tenże dobrowolnie przesiedla się do Rzymu.

Po usunięciu metropolity serbskiego Michała z zajmowanego przezeń urzędu, jaki tenże wyzyskiwał na korzyść agitacyj moskiewskich i był *pàr excellence* ajentem Ihnatiewa, oddał król serbski prowizoryczny zarząd metropolii biskupowi Moisiel (Michałowi). Agitacye tymczasem moskiewskie nie ustały, co więcej nowego zarządcę metropolii belgradzkiej zdołali przeciwnicy obecnego porządku rzeczy w Serbii do tego stopnia zteroryzować, że tenże stał się niebawem podejrzanym rządowi serbskiemu i niebezpiecznym dla kraju przeciwnikiem, zwłaszcza gdy niechciał uznać nowej ordynacyi państwowej, podporządkującej działalność dostojników kościelnych pod kontrolę państwa. Z tego też powodu ustanowienie nowego, stałego metropolity, jest kwestyą dla rządu i państwa serbskiego nader ważną i piekącą. Według ostatnich z Belgradu nadesłanych wiadomości nowym metropolitą serbskim wybrany zostanie Mraowicz, archimandryta belgradzki. Przybyły tam biskup Niszu protestuje przeciw zamierzonemu wyborowi metropolity i biskupów. Mimo tego komisya wyborcza w ślad reskryptu królewskiego zbierze się d. 1 kwietnia, a konsekracyi wybranych dostojników kościoła serbskiego dokona patryarcha karłowicki — w czem znowu upatrywać by można zbliżenie się Serbii do Austro-Węgier.

„Nowosti“ piszą, że z dochodów i wydatków byłej kancelaryi ministeryum spraw wewnętrznych nie składano zupełnie rachunków w ostatnich latach. Specyalne kapitały tej kancelaryi, wynoszące z górą 30 milionów, były przechowywane w skarbie państwa. Wszystkie wypłaty odbywały się zapomocą przekazów do skarbu, ale nie na nazwisko wierzycieli korony, ale egzekutora i kasyera ministeryum. Ta okoliczność, jak również brak wszelkich dokumentów usprawiedliwiających przekazy zwróciły na siebie już dawno uwagę kontrolora państwowego i wywołały rozmaite zapytania. Dopiero teraz jednak oddano księgi sznurowe tej kancelaryi kontrolorowi państwowemu, ale tylko z ostatnich lat.

Podług wiadomości z Petersburga zdziwiło tam, iż na obiad dany w Gatczynie z powodu urodzin niemieckiego cesarza, był pomiędzy innymi zaproszony były minister dworu hr. Adlerberg. Uderzyło to również, że Adlerberg brał udział w dyplomatycznym obiedzie w niemieckiej ambasadzie. W kołach dworskich twierdzą stanowczo, że Adlerberg zostanie wkrótce mianowany wicekanclerzem i dodają, że cesarz Wilhelm miał znaczny wpływ na tę sprawę.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Stanisławów 29 marca. Na 720 głosujących otrzymał tutaj dr. Biliński 688, Zajączkowski 29 głosów.

Wiedeń 28 marca. „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości dotyczące ustanowienia sądu powiatowego w Mszanie dolnej.

Bilans Länderbanku na rok 1882 wykazuje 3,240.261 złr. czystego dochodu, co daje dywidendę 16 franków na akcyę a więc umożliwia wypłatę $6^{4}/_{10}$ procentu; gdy już w styczniu płacono $12^{1}/_{2}$ franków na rachunek, wniesie rada administracyjna zapłacenie $3^{1}/_{2}$ franków superdywidendy.

„Wiener Ztg“ ogłasza prawo o zmianie i uzupełnieniu ustawy przemysłowej i rozporządzenie ministra handlu dotyczące zakładów przemysłowych dla wytwarzania i prowadzenia elektryczności.

Budapeszt 29 marca. Judex Curiae Májláth Jerzy, prezes Izby magnatów, znaleziony dziś rano uduszonym we własnem mieszkaniu. Nieboszczykowi brak języka i ręce miał skrępowane. W mieszkaniu niedostaje sakiewki i zegarka. Łóżko nie tknięte, a uduszony był zupełnie ubranym. W nocy zamordowany był obecnym jeszcze w kasynie narodowem. Nieznany sprawca uciekł prawdopodobnie przez okno, z którego sznur konopny był zwieszony.

(Májláth Jerzy, dawny kanclerz Węgier z czasów przedugodowych, tak zwanego *prowizoryum konstytucyjnego,* Judex Curiae *regiae* (Országbiró), czyli najwyższy sędzia kraju a faktycznie prezes połączonych sądów: kasacyjnego i najwyższego, prezes Izby magnatów, kawaler Złotego runa, był niegdyś jednym z przewódców starokonserwatywnego stronnictwa. Stanowisko to polityczne jego niegdyś nie przeszkodziło mu wszakże zajmować najwyższych dostojeństw w państwie, gdyż znanym był jego szczery i gorący patryotyzm a prawy charakter, zwłaszcza też że i stronnictwo t. z. *starokonserwatywne* jako takie przestało istnieć wraz po Ugodzie z 1867 r. i odtąd nigdy się już nie skupiło. Stanowisko to nie przeszkadzało mu także reprezentować stale w sprawie reform sądowych w kraju dążeń postępowych i zapatrywań europejskich na organizacyę sprawiedliwości. Strata jego dotknie bardzo społeczeństwo węgierskie i wywoła żal powszechny, a zbrodnia dokonana na nim ze względu na stanowisko osobiste zamordowanego, zaliczać się będzie do najzuchwalszych. *Przyp. Red.*)

Budapeszt 29 marca. Okoliczność, że brakuje zegarka, sakiewki i pierścienia zamordowanego Májlatha, każe się domyślać morderstwa dla rabunku. Kasa wertheimowska była również otwartą. Lekarz sądowy stwierdził złamanie szczęki i zaduszenie za pomocą sznura. Ręce i nogi były spętane. Twarz czarna. Ciało w nocnej koszuli zamierzał zabójca na podłodze złożyć. Łóżko jest nieruszane. Zabójstwo zostało popełnione o północy. O godzinie 11 przyjmował Májlath jeszcze odwiedziny swego zięcia Pallavicini. Morderca uszedł prawdopodobnie za pomocą sznura z altany na mur baszty, a z tamtąd spuścił się na ziemię, gdzie znaleziono wyciśnięte ślady butów. Droga ucieczki jest w dwóch kierunkach oznaczona krwią. Huzar nadworny Májlatha przyjęty przed kilku tygodniami do służby, a nocujący obok sypialnego pokoju, został aresztowany. Zarządzono wszystkie możliwe środki dla odkrycia i ujęcia sprawcy.

Rzym 28 marca. Na uroczystości rafaelowskiej na Kapitolu byli obecni oboje królestwo i wielu dyplomatów. Mowę miał sekretarz akademii.

W Urbino gdzie się zebrali przedstawiciele włoskich i zagranicznych akademij, miał Minghetti mowę hucznymi oklaskami przyjętą. Wimpffen oddał w imieniu wiedeńskiej akademii rzadki miedzioryt. Po Minghettim przemawiali Masserani i hr. Wimpffen. Wieczorem odbędzie się bankiet.

Belfast 28 marca. Członkowie „patryotycznego bractwa“ uznani winnymi przez przysięgłych, zostali skazani na 5 do 10 lat przymusowych robót.

Konstantynopol 28 marca. Rozchodzą się pogłoski, że dawniejszy książe Mirydytów Prenk Bib doda, kandyduje na stanowisko gubernatora Libanu.

Rosyjski okręt stacyjny odpłynął do Warny dla zabrania księcia Bułgaryi, który wyjeżdża do Grecyi.

Nowy York 29 marca. „Evening Post“ wspomina o pogłosce, podług której Anglia chce użyć swego wpływu na Stany zjednoczone, aby takowe nakłonić do współdziałania w utworzeniu międzynarodowej policyi przeciw anarchistom. Niema innego potwierdzenia tej pogłoski.

Ateny 28 marca. Wrede wyjeżdża w niedzielę do Austryi. Wróci za miesiąc. Sądzą, że mianowanie Contostablosa ministrem spraw zewnętrznych jest blizkie.

Izba zawotowała 12 milionów na koleje żelazne. W parlamencie wniesiono projekt ustawy, który na czas nieobecności króla oddaje rejencyę Trikupisowi.

Kursa telegraficzne z d. 29 marca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·35. Renta srebrna 78·60 Renta złota 99·20. 6% Węgierska —·—. Losy z r 1860 —·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 830·—. Akcye kredytowe 325·50. Londyn 119·60. Dukat 5·64. Napoleondor 9·48—. Lombardy 144·50. Losy z roku 1864 —·—. Akcye kolei Karola Ludw. —·—. Akcye Lwow. Czerniow. —·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. —·—. Akcye Anglo-Banku 117·60. 5% Oblig. indem. galicyjsk. —·—. Losy prem. węgierskie —·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. Marki 58·45. Ruble papierowe —·—. 4% Renta złota węgierska —·—. 5% Austr. Renta pap. nowa —·—. Akcye Siedmiogrodzkie —·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin, z d. 24 b. m. 1883, r.

Wiedeń —·—. Banknoty —·—. Warszawa —·—. Ruble 203·20. 5% Listy Zast. Pol. —·—. 4% Listy Likwid. —·—. Akcye Kol. Kar. Ludw. —·—. Akcye kredyt. —·—.

Targ na zboże.

Kraków 28-go marca. Pszenica czerwona od 7·— złr. do 9·50 złr., pszenica biała od 5·— złr. do 9·50 złr., pszenica żółta od 7·— złr, do 9·— zł., żyto od 6·— złr. do 6·75 złr., jęczmień browarny 7·— złr. do 7·75 złr., jęczmień na paszę od 5·50 złr. do 6·— złr., owies od 6·25 złr. do 6·75 złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od —·— złr. do —·— złr.

Lwów 28-go marca. Pszenica czerwona od 8·08 złr. do 8·85 złr., pszenica biała od 8·— złr. do 8·40 złr., pszenica żółta od 7·60 złr, do 8·10 złr., żyto od 5·25 złr. do 5·60 złr.. jęczmień browarny od 5·75 złr., do 6·10 złr., jęczmień na paszę od 4·60 złr. do 5·— złr., owies od 5·10 złr. do 5·40 złr., groch od 7·40 złr. do 10·25 złr., kukurydza od 5·50 złr. do 6·— złr., hreczka od 6·50 złr. do 7·— złr., koniczyna czerwona od 60·— złr. do 85·— złr.

Wiedeń 28-go marca. Pszenica za 100 kilogramów od 9·97 złr. do 9·98 złr., żyto od 7·55 złr. do 7·70 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od —·— złr. do 7·— złr., kukurydza od —·— złr. do 6·80 złr., okowita per 10,000 liter procent —·— złr. do 32·— złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 90 fen. (4 złr. 62 cent.) Na marzec 7 marek, 90 fen. (4 złr. 62 cnt.)

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10^{\cdot}_{34}$ rano	$9^{\cdot}_{13}$ wiecz.	$10^{\cdot}_{42}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9^{\cdot}_{7}$ wiecz.	$6^{\cdot}_{20}$ rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd: $6^{\cdot}_{17}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9^{\cdot}_{24}$.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11^{\cdot}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11^{\cdot}_{14}$ po poł.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 30 Marca.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	117	75	119	—
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	46	50	47	75
Półimperyał ros.	9	60	9	80
Dukat ważny	5	55	5	75
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99	—	100	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97	50	99	—
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ Hem. 100 złr.	86	50	88	--
5% „ „ „ „ „	97	—	99	—
6% L. hip. 100 złr.	100	25	102	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	50	102	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	92	—	94	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100	—	102	—
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	—	103	—
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102	—	105	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	307	—	310	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	169	—	172	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	19	50
4½% m. Stanisławowa 20 złr.	18	50	20	50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	--	100	50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86	25	88	25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 28 Marca.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2% Renta pap. 100 złr.	78	30	78	45
4·2% „ srebrna 100 złr.	78	60	78	75
4% „ złota 100 złr.	98	85	99	—
5% „ pap. 100 złr.	92	85	93	—
4% „ złota węgierska 100 złr.	89	15	89	30
5% „ papierowa 100 złr.	87	25	87	40
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96	—	96	30
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	116	75	117	—
Boden-Credit 200 „	222	—	223	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	317	60	318	—
Kredyt. węg. 200 „	317	25	317	75
Niższo-Austr. 500 „	850	—	860	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	831	—	833	—
Unionbank 100 „	119	60	119	90
Verkehrsbank 140 „	148	50	149	—
Bankverein 100 „	112	30	112	60
Länderbank 200 „	—	—	—	—
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	170	50	171	—
Elżbiety 210 „	216	50	217	--
Ferdynanda półn. 1000 „	2795		2800	
Franc. Józefa 200 „	194	50	195	—
Morawsko-Szlaska 200 „	23	—	23	50

	płacą		żądają	
Lwowsko-zerniow. 200 „	170	25	170	75
Aust. półn.-zachod. 200 „	206	25	206	75
Południow 200 „	144	80	145	25
Tramwaj 200 „	226	75	227	—
Węg.-gali 200 „	161	25	162	—
Węg. półn.-wschod. 200 „	158	75	159	75
Węg. zachod. 200 „	165	50	166	25
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	101	—	101	20
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr. za 100	93	60	93	85
Alföldzkie 200 „ „	96	10	96	40
Gratzkoflach. 150 „ „	98	60	98	80
Elżbiety — „ „	101	—	101	50
„ 1870 200 „ „	103	40	103	80
„ 1872 200 „ „	103	50	104	50
„ 1873 200 „ „	103	90	104	30
Ferd. półn. „	104	75	105	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100	50	101	50
„ 1876 100 złr. sr. „	105	75	--	—
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	80	99	—
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	10	94	50
„ 1867 300 „ „	98	40	98	80
„ 1868 300 „ „	94	40	94	70
„ 1872 300 „ „	94	40	94	70
Rudolfa 300 „ „	99	50	99	90
„ 1869 300 „ „	99	25	99	75
„ 1872 300 „ „	99	25	99	75
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92	40	92	80

	płacą		żądają	
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit 100 złr.	97	75	98	25
4% Cisańskie 100 „	110	—	110	30
3% Serbskie 100 fr.	32	—	32	25
3% Tureckie 400 „	27	--	27	25
5% Reg. Dunaju 100 złr.	113	75	114	25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108	--	109	—
4% Tryest 100 „	127	—	127	50
4% Tryest 50 „	—	75	—	—
4% 1854 Losy 250 „	119	25	120	—
4% 1860 Losy 500 „	131	40	131	70
„ „ „ 100 „	137	25	138	—
Losy 1864 100 „	167	50	168	50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	25	6	50
Węgierskie 100 „	116	—	116	50
M. Wiednia 100 „	124	75	125	25
Kredytowe 100 „	170	50	171	—
Klary 40 „	37	75	38	25
M. Insbruku 20 „	21	50	22	—
Keglewicz 10 „	20	—	20	50
M. Krakowa 20 „	—	—	19	25
M. Lublany 20 „	23	25	23	75
M. Budy 40 „	39	—	40	—
Palfy 40 „	36	50	37	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	25	12	50
Rudolfa 10 „	—	--	21	—
Salm 40 „	54	—	54	50
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	—
St. Genois 40 „	45	--	45	75
M. Stanisławowa 20 „	25	50	26	50
Waldstein 20 „	27	25	28	25
Windiszgrätz 20 „	38	—	39	—
Losy użytkowe % Bodencred.	25	—	28	—

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.